

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lutego 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu, Wydział XVII Karny - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Alina Siatecka

Sędziowie: SSO Justyna Andrzejczak / spr ./

SSO Anna Judejko

Protokolant: p.o. stażysty Anna Kujawińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Marzanny Woltmann-Frankowskiej

po rozpoznaniu w dniu 2 lutego 2016 r.

sprawy **R. K.**

oskarżonego o przestępstwa z art. 270 § 1 kk, art. 278 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rawiczu

z dnia 7.10.2015r., sygn. akt II K 20/15,

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym wymierza mu opłatę w wysokości 780 złotych za drugą instancję.

Justyna Andrzejczak Alina Siatecka Anna Judejko

Sygn. akt XVII Ka 1222/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Rawiczu z dnia 7 października 2015r. sygn. akt IIK 20/15 uznano oskarżonego R. K. za winnego występów z art. 278§1kk i 270§1kk, za co wymierzono mu kary i rozstrzygnięto o kosztach postępowania(k.245).

Od powyższego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, zaskarżając go w całości i zarzucając mu naruszenia prawa procesowego, które miały mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, wnosząc o uniewinnienie oskarżonego bądź uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania(k.277-297).

Sąd zważył, co następuje :

Apelacja okazała się niezasadna.

Na wstępie wskazać należy, iż w niniejszej sprawie nie zachodziły okoliczności wskazane w przepisach art.440k.p.k., ani art.439k.p.k., które nakazywałyby ingerencje w treści orzeczenia, niezależnie od wniesionego środka odwoławczego.

Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, dokonał trafnej analizy dowodów i w oparciu o nią poczynił prawidłowe ustalenia w sprawie zasadnie przyjmując, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona zarzucanych mu występków z art.278§1kk i art.270§1kk., w ten sposób, iż w dniu 2 maja 2013r. dokonał on zaboru w celu przywłaszczenia konstrukcji stalowej na szkodę (...) K. S. (1), a w okresie od 26 kwietnia do 21 maja 2013r. przerobił dokument w postaci pokwitowania odbioru gotówki przez K. S. (1), czyniąc na nim dodatkowe zapisy, a następnie użył go jako autentycznego wobec pokrzywdzonego, a w konsekwencji i innych podmiotów.

Słusznie podstawą swoich ustaleń Sąd Rejonowy uczynił relację pokrzywdzonego w połączeniu z zeznaniami świadków J. K., M. M., W. O., K. D. (1) i T. L., którzy w sposób spójny ze sobą potwierdzali uzgodnienia poczynione między pokrzywdzonym, a oskarżonym oraz zakaz wydawania mu drugiej z rozebranych konstrukcji, zanim nie zapłaci za nią K. S. (1). Zasadnie też Sąd Rejonowy zwrócił uwagę na kompatybilność tych relacji z zeznaniami potencjalnego nabywcy jednej z konstrukcji tj. świadka M. K. (1), a także w zakresie dotyczącym wartości konstrukcji, także z zeznaniami K. D. (2). W konsekwencji słusznie Sąd I instancji odmówił, co do istoty, wiary odosobnionym wyjaśnieniom oskarżonego i relacjom jego żony świadka W. K.. Wbrew twierdzeniom apelującego, nie uczynił swych ustaleń jedynie w oparciu o zaniżoną cenę zakupu hali.

Odnosząc się do tej oceny dowodu z zeznań świadków - pokrzywdzonego i jego pracowników, apelujący wskazał, iż zeznania tych osób są sprzeczne. Sąd I instancji odniósł się do różnic w relacjach tych świadków słusznie wskazując, iż co do zasadny były one zgodne ze sobą, świadkowie wiernie odtwarzali zapamiętane fakty, a ich relacje tworzyły logiczną całość. Mało-sam apelujący powołując się na rzekome naruszenia prawa procesowego tj. art.7 k.p.k. przy ocenie dowodów paradoksalnie cytuje tak naprawdę relacje świadków zgodne ze sobą, co do istoty spory tj. tego czy oskarżony miał nabyć jedną czy dwie konstrukcje i za jaką kwotę(k.278). Wszystkie one bowiem - zeznania K. S. (1) i jego pracowników tj. M. M., J. K., T. L. i W. O. wskazywały na to, iż oskarżony chciał nabyć 2 konstrukcje za kwotę 40 000-50 000zł(k.20v, 22v, 41v, 52v, 67v). Niewiadomo zatem dlaczego przytoczone relacje miały służyć podważeniu stwierdzeń Sądu Rejonowego o ich spójności. Wobec podobieństwa rozbieżnych konstrukcji, kwestie kolejności ich rozbiórki wydają się w sposób oczywisty drugorzędne. Trzeba też zwrócić uwagę, że apelujący sam do końca nie może się zdecydować czy drobne nieścisłości bądź brak wiedzy o tym czy uzgodnienia dotyczyły ceny netto czy brutto, w relacjach przywołanych osób czynią je wiarygodnymi czy nie. Najpierw bowiem przywołuje nieprecyzyjne wypowiedzi twierdząc, że stanowią sprzeczności, które Sąd winien uwzględnić oceniając wiarygodność dowodów, by za chwile podnosić, że pracownicy de facto za dużo wiedzą, bo przecież pracodawca nie wtajemnicza pracowników w wysokość osiąganych dochodów(k.5 apelacji). I oczywiście wiarygodność świadków zdecydowanie zmalełaby gdyby wszyscy zeznali ze szczegółami, dokładnie podając tą samą kwotę, szczegóły uzgodnienia, to czy cena była brutto czy netto, a jeszcze dodali, ile oskarżony zapłacić za pierwszą zabraną konstrukcję i ile miał donieść za drugą. Różnice spowodowane tak upływem czasu, jak powtarzalnością zajęć świadków, czy podobieństwem demontowanych konstrukcji czynią je – jak słusznie przyjął Sąd I instancji-wiarygodnymi. Niezrozumiałym jest twierdzenie, że z odległości ok.20 m. rozmowa dwóch osób jest niesłyszalna. Natomiast wbrew zastrzeżeniem apelującego zaniechanie prac rozbiórkowych, przynajmniej w części trwania rozmów prowadzonych przez pokrzywdzonego i oskarżonego, wynika choćby z zeznań W. O.: "pamiętam, że zerwał łańcuch od koparki i mieliśmy przerwę".(k.67v)

Nie ma też powodów, by- jak twierdzi apelujący- pokrzywdzony miał czynić wielki sekret z faktu „dogadywania się„ z oskarżonym, co do zakupu konstrukcji. Przecież oczywistym było, iż w jakimś celu zawarł umowę z (...) Ż. tj. dla zysku. Z uwagi zaś na pracę w przedsiębiorstwie pokrzywdzonego, zapewne i co do zbliżonej ceny konstrukcji świadkowie posiadali choćby ogólną orientację. Dodać też należy, że nigdy ani oskarżony, ani też jego obrońca nie kwestionowali, że do spotkania stron transakcji i uzgodnień doszło właśnie w obecności pracowników na placu rozbiórkowym.

Oczywiście świadkowie J. K., M. M., W. O., K. D. (1) i T. L., byli w chwili zdarzenia pracownikami pokrzywdzonego, ale sam w sobie powyższy fakt, bez udokumentowanego uzasadnienia powyższego, nie przesądza jeszcze o tym, że kłamali dla niego narażając się na odpowiedzialność karną i nie wyjaśnia zasadniczej spójności ich wzajemnych relacji oraz zeznań pokrzywdzonego. Na marginesie dodać należy, że np. świadek O. nie jest już pracownikiem oskarżonego, a mimo to podtrzymał relację złożoną w postępowaniu przygotowawczym.

Przechodząc do kolejnej kwestii wskazać należy, iż z akt sprawy wynika, że pokrzywdzony rzeczywiście jest w sporze z żoną oskarżonego, niemniej słusznie wskazuje Sąd I instancji(k.13-14 uzasadnienia), iż nie dotyczy on zdarzeń objętych niniejszym postępowaniem, więc dla ustaleń poczynionych w niniejszej sprawie mają drugorzędne znaczenie. Natomiast twierdzenia apelującego, że wystawienie przez pokrzywdzonego faktur VAT dołączonych do niniejszego postępowania miało związek z należnościami za wywóz gruzu przez żonę oskarżonego, nie zostało niczym uzasadnione, pozostawało w sprzeczności z samą treścią tych dokumentów, a przy tym ani oskarżony, ani jego żona takich twierdzeń nie wysuwali. Mało-wbrew zarzutom apelacji R. K. wskazał: "W L. toczy się sprawa z powództwa mojej żony przeciwko K. S. (1) o zapłatę. W tamtej sprawie składałem zeznania jako świadek. Nie wiem dlaczego pan S. te dwie sprawy łączy"(k.242v). Zatem skoro nawet oskarżony w żaden sposób nie widzi związku między sporem jego żony z pokrzywdzonym o wywóz gruzu, a niniejszym postępowaniem, to trudno nie zgodzić się z Sądem I instancji, że ma on drugorzędne znaczenie dla tego postępowania.

Przechodząc do kolejnej tezy apelującego, jakoby niesłusznie Sąd Rejonowy przyjął, że przedmiot umowy między stronami wynika z faktur VAT wystawionych przez pokrzywdzonego, zauważyć należy, iż teza ta zuboża argumentację tegoż Sądu, podobnie jak wyżej przytoczona, bowiem niejako "wyjmuje" z całości kompleksowego rozumowania Sądu, jeden element i go kwestionuje, pomijając całą resztę dowodów i ich analizę. Taka konstrukcja polemiki z Sądem I instancji nie może być skuteczna, a też jest nierzetelna. Sąd Rejonowy bowiem wskazał nie tylko, że z informacji umieszczonej na fakturze VAT FS (...) wynikało, iż kwota 20.000zł dotyczy zapłaty za jedną konstrukcję, ale że oskarżony jej nie kwestionował, zwracając faktury dopiero, gdy pokrzywdzony wystawił drugą- po zabraniu drugiej konstrukcji przez R. K. (k.5 i 9 uzasadnienia oraz 6 akt). Zatem dokument ten w połączeniu z reakcją oskarżonego na jego wystawienie tj. przyjęcie i uznanie faktury VAT (...), mimo adnotacji na niej, iż zapłaty kwoty 20.000zł dotyczy konstrukcji stalowej izolatki, słusznie został uznany, za wpisujący się w swej treści w zeznania K. S. (1).

Należy też w tym miejscu odnieść się do twierdzenia apelującego, jakoby kwoty wskazane na fakturach wystawionych przez przedsiębiorstwo pokrzywdzonego pozostają w sprzeczności z jego zeznaniami. Jednak, jak wskazuje sam skarżący, pokrzywdzony padał, iż chciał „na rękę” 50.000zł. Taka właśnie kwota „netto” wynika z treści wystawionych faktur. Zatem potwierdza ona-wbrew zarzutom apelującego-wersję K. S. (1).

W kontekście oceny zeznań pokrzywdzonego obrońca podniósł też błędną ocenę opinii biegłego z dziedziny badań porównawczych pisma tj. jej ważkość dla ustaleń stanu faktycznego, a to z uwagi na fakt iż sam oskarżony nie kwestionował dopisania przez siebie pewnych zapisów na pokwitowaniu odbioru kwoty 20.000zł. Trzeba w pierwszej kolejności zauważyć, że opinia ta była sporządzona w postępowaniu przygotowawczym na etapie, w którym oskarżony nie składał wyjaśnień nie przyznając się jedynie do zarzucanego mu czynu, a pokrzywdzony twierdził, że sporny dokument stanowił jedynie pokwitowanie zapłaty kwoty 20.000zł. Biorąc zatem pod uwagę, że wyjaśnienia oskarżony złożył dopiero po uzyskaniu powyższej opinii, wpisując się w jej wnioski, a z drugiej strony potwierdziła ona wersję pokrzywdzonego, pasując do jego wcześniejszych relacji, trudno nie przywiązywać do niej wagi. Odmienne jej wnioski zaś podważyłaby wiarygodność zeznań K. S. (1).

Przechodząc zaś -do trafności oceny zeznań W. K.- odnośnie okoliczności sporządzenia pokwitowania, o którym mowa w zarzucie II a.o., to pomijając wszelką pozostałą argumentację, trudno traktować poważnie świadka, który w toku postępowania przygotowawczego mówi: „oni rozmawiali, lecz ja się nie przysłuchiwałam nie słyszałam o czym oni rozmawiali. Widziałem, że na biurku leżało pokwitowanie oraz jakieś pieniądze, ale nie wiem w jakiej kwocie(...)nie przysłuchiwałam się tym rozmowom, tylko po zabraniu jakiś swoich rzeczy wyszłam z biura(...) nie byłam obecna przy sporządzaniu pokwitowania"(k.43v-44).

Natomiast po uzyskaniu przywołanej wyżej opinii biegłego świadek podaje: "Jak oni rozmawiali (...)zerknęłam na to pokwitowanie(...)zwróciłam mężowi uwagę, że nie ma wpisane za jaką halę, że powinno być to uściślone za co są te pieniądze. Mąż wtedy powiedział, że można dopisać za jaką ilość przeseł. Pan K. przytaknął, że tak i za zgodą pana K. mąż dopisał".(k.196)

Trudno relacje świadka zmieniające się diametralnie w zależności od pojawiających się w sprawie dowodów, traktować wiarygodnie. Albo świadek wszedł jedynie do pokoju, gdzie były strony i zaraz wyszedł, niczym nie zainteresowany, zabierając swoje rzeczy, albo świadek przebywał z nimi dłuższy czas analizując treść pokwitowania, sugerując dopiski i będąc obecną przy ich uzgadnianiu i nanoszeniu. Obu tych wersji nie da się pogodzić.

W kontekście zarzutów dotyczących oceny wiarygodności powyższego dokumentu zgodzić się można jedynie z apelującym, że umieszczenie na spornym pokwitowaniu zapisu (...), aby uściślić czyj podpis na nim widnieć, nie jest niczym dziwnym w obrocie gospodarczym, jednakże zwrócić należy uwagę, że nie to stanowiło argument za niewiarygodnością oskarżonego i sporządzonego dokumentu, ale jego prośba by pokrzywdzony nie podpisywał się bezpośrednio pod tekstem pokwitowania, a poniżej, co rzeczywiście potwierdza ewidentny zamiar oskarżonego, by poczynić na pokwitowaniu zapiski po jego podpisaniu przez K. S. (2).

Przechodząc do grupy zarzutów, określonych w wieloraki sposób, a sprowadzających się do kwestionowania wartości skradzionej konstrukcji stalowej, nie można się zgodzić z apelującym, by w niniejszej sprawie zachodziła potrzeba sięgania do opinii biegłego, a ustalenia w zakresie wartości skradzionego mienia były nieprawidłowe. Na marginesie zauważyć należy, że w toku całego postępowania przed Sądem I instancji, nie sformułowano wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z dziedziny wyceny ruchomości. W niniejszej sprawie brak rzeczywiście było powodów do kwestionowania wartości hal, będących przedmiotem odsprzedaży oskarżonemu. Nie jest niewątpliwie tak, by w toku rozpoznawania każdej sprawy o przestępstwa p-ko mieniu zachodziła konieczność ustalania przedmiotu przestępstwa w drodze opinii biegłego. Trzeba też dodać, że określona rzecz ruchoma ma de facto taką wartość, jaką strony gotowe są uściślić za nią. Jak wskazuje w apelacji sam obrońca szacunkowa wartość konstrukcji stalowych będących przedmiotem pertraktacji stron wynosiła odpowiednio -73.360 zł tj. cena konstrukcji, albo 31.440zł-wartość złomowa. Nie ulega wątpliwości, że konstrukcje nie były nowe. Trzeba jednak odrzucić tezę o całkowitej dowolności oszacowania wartości konstrukcji stalowych przez (...). Ż.. Wartość szacunkowa była elementem umowy o roboty rozbiórkowe. Gdyby wartość konstrukcji była "przeszacowana" i diametralnie odbiegała od faktycznej, absolutnie nie byłoby chętnych na wykonanie robót rozbiórkowych. Umowa bowiem przewidywała, iż materiały rozbiórkowe miały być przekazane w rozliczeniu tj. elementy konstrukcyjne przechodziły na własność wykonawcy robót(k.3 i dalsze). Przy tak właśnie ustalonej wartości hal PW K., a de facto oskarżony, zgłosiło swoją ofertę cenową, a oferta ta nie odbiegała znacząco od propozycji pokrzywdzonego. Oznacza to, że przede wszystkim wartość hal wynikająca z oszacowania (...) Ż. była rzetelna, dla oskarżonego rzeczywista, a do tego, iż oskarżony był zainteresowany nabyciem konstrukcji na tak właśnie określonych zasadach. Skoro nie kwestionował jej wartości wówczas tj. w marcu 2013r. zabiegając o podpisanie umowy rozbiórkowej, to obecne podważanie ustaleń Sądu w tym zakresie nie może być traktowanie inaczej jak tylko jako strategię procesową apelującego.

W zasadzie na powyższym należałoby skończyć dyskusję obrońcy z prawidłowością przyjęcia przez Sąd I instancji określonej w wyroku wartości przedmiotu przestępstwa. Wskazać jedynie należy, że nijak się ma do powyższego powoływanie się na ceny złomu stali, skoro nikt nie kwestionuje, że inna była wartość złomu, a inna konstrukcji. Przecież jak wskazywała żona oskarżonego, nie był on zainteresowany odsprzedażą złomu, a :” chciał tę halę gdzieś postawić i ją użytkować jako halę do jazdy”(k.43v). Zatem miała ona dla niego wartość „konstrukcyjną”, a nie „złomową”.

W podobnych kategoriach należy traktować dołączone do apelacji oferty wykonania dźwigara z dwuteowników, nota bene uzyskane w niewskazanych w apelacji okolicznościach.

Podobnie jedynie na marginesie wskazać trzeba, że obrońca zarzucił, iż oceniając wartość przedmiotu przestępstwa i w jego kontekście badając zeznania M. K. (1) Sąd Rejonowy nie zauważył, że żadna z konstrukcji nie miała dokładnie wymiarów wskazanych przez świadka. Stąd wyprowadził wniosek, że świadek ów mówił o ofercie dotyczącej zakupu obu hal, nie jednej. Apelujący dodał też, iż w jego przypadku dochodziła konieczność transportu konstrukcji do jego miejsca zamieszkania. Słusznie jednak Sąd I instancji wskazał, iż brak powodów do kwestionowania relacji M. K. (2), a brak precyzji, co do szacowania rozmiaru hali, nie jest niczym innym niż zwykłe ocenienie „na oko”, które nie zawsze ma walor pełnej dokładności. Zauważyć przy tym należy, że twierdzenie obrońcy, jakoby w uzgodnieniach mowa była o

dwóch halach, nie ma żadnego uzasadnienia. Świadek K. od początku postępowania konsekwentnie używał określenia, że chciał nabyć jedną halę i precyzyjnie opisywał budynek, o który mu chodziło (k.64v i II Ko 1622/15). Jednocześnie z zeznań wyłaniała się niechęć do pokrzywdzonego z powodu jego nierzetelności: "...nie odbierał ode mnie telefonów, a potem okazało się, że ta hala została sprzedana"(k14 akt II Ko 1622/15). Zatem na pewno jego relacja nie miała na celu wsparcia zeznań pokrzywdzonego. Jest przy tym jasne, że pokrzywdzony mając kupca gotowego zapłacić za jedną konstrukcję 23-24.000zł, nie sprzedałby obu za 20.000zł.

Przy czym dodać też należy, że oczywiście w umowie o roboty rozbiórkowe zastrzeżono termin realizacji i kolejność demontażu hal tyle, że z żadnego materiału dowodowego nie wynika, by ktokolwiek miał zamiar podejmować kroki egzekwujące powyższe, czy zmierzające do nałożenia kar na firmę pokrzywdzonego, za odmienną od ustalonej w umowie, kolejność demontażu konstrukcji. Zupełnie zatem brak podstaw do przyjęcia, że to te czynniki szczególnie wpływały na decyzje K. S. (1) i determinowały jego postępowanie w kwestii sprzedaży hal. Oczywiście, jak Sąd ustalił i czego nie kwestionowała żadna ze stron transakcji, pracownik R. K. pomagał w demontażu hal i nie było konieczności ich transportu do oskarżonego-sam je zabierał. To musiało być wymierną korzyścią dla pokrzywdzonego. Natomiast szacunkowa wartość obu konstrukcji określona przez (...) Ż. wynosiła 73.360zł, oskarżony zaś zgodnie z twierdzeniami pokrzywdzonego, miał zapłacić 50.000zł. Zatem niewątpliwie te „korzyści przydane”, zostały uwzględnione we wzajemnych rozliczeniach stron transakcji, a powyższe ustalenia wpisując się w ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji.

Odnosząc się do kwestii zeznań K. D. (2), Sąd zanalizował je i uznał za wiarygodne- wbrew twierdzeniom apelującego oceniając je, w kontekście całego materiału dowodowego, również dowodów z dokumentów. Oczywiście świadek ten wskazał, że Ł. K. oglądał konstrukcje hal, i podał: "za pozycje nr 1,2 3 oraz 6 i 7 z umowy oraz użycie eternitu oferował wstępnie kwotę 60. 000zł"(k.25v). Trzeba jednak zwrócić uwagę, że ta sama osoba zaoferowała już na drodze oficjalnej, po zapoznaniu się z projektem umowy cenę 2.000zł i wyraziła akceptację proponowanych warunków umowy(k.29-30). Zatem zaakceptował- podobnie jak oskarżony wycenę obiektów będących przedmiotem rozbiórki. Tym samym jakiegokolwiek nieformalne oświadczenia mające charakter "targów" z potencjalną stroną przyszłej umowy, nie mają żadnego znaczenia dla oceny prawidłowości rozumowania Sądu I instancji.

Odnosząc się też do zarzutów, jakoby zeznania pokrzywdzonego dotyczące wartości nieodzyskanych elementów konstrukcji, przeczyły przyjętym wartościom przedmiotu kradzieży, oraz do wyliczeń obrońcy proporcji ich wartości, do całości konstrukcji, wskazać należy, pomijając już nawet bardzo hipotetyczną, nieprecyzyjną i błędną w założeniach metodę wyliczeń obrońcy, że jest jasne, iż pokrzywdzony nie mógł wartości dwóch elementów określić w inny sposób, niż odnosząc się do ceny złomowej, a nie do wartości konstrukcyjnej. Nikt w niniejszej sprawie nie kwestionuje przecież, że szacunkowa wartość konstrukcji stalowych, będących przedmiotem rozbiórki została określona dwojako, co już wyżej podkreślano - „po cenie złomu” i jako „cena konstrukcyjna”.

Reasumując ocena materiału dowodowego została dokonana przez Sąd I instancji z poszanowaniem zasad logicznego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Słusznie Sąd ten dał wiarę relacjom pokrzywdzonego, spójny co do istoty z zeznaniami jego pracowników, dołączonymi do akt dokumentami i zeznaniami M. K. (1). Zasadnie odmówił wiary relacjom oskarżonego i jego byłej żony. Na tej podstawie dokonał właściwych ustaleń faktycznych, skutkujących przyjęciem, że R. K. dopuścił się obu zarzucanych mu przestępstw. Przy czym także ustalając wartość przedmiotu kradzieży Sąd ten nie dopuścił się dowolności, ani naruszenia prawa procesowego nieprzeprowadzając dowodu z opinii biegłych, bowiem jak najbardziej zasadnie wartość konstrukcji ustalona na potrzeby postępowania przetargowego, akceptowana przez oferentów, w tym oskarżonego, jak najbardziej mogła posłużyć za ocenę wiarygodności kwot wskazywanych przez K. S. (1). W konsekwencji zasadnie przyjęto, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona występku z art.278§1k.k. i art.270§1k.k.

Również kary wymierzone oskarżonemu, ocenione przez Sąd Okręgowy z urzędu, były adekwatne do okoliczności występujących w sprawie i nie mogą uchodzić za rażąco niewspółmierne.

Z uwagi na powyższe orzeczono jak w sentencji, utrzymując zaskarżony wyrok w mocy.

O kosztach postępowania orzeczono jak w pkt.2 wyroku na podstawie art. 635 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k., zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze oraz wymierzając mu opłatę w wysokości 780 zł za II instancję, zgodnie z treścią art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust.1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.

Justyna Andrzejczak Alina Siatecka Anna Judejko